

— Tak, założyłem klapy bezpieczeństwa.
Lupin podniósł się:
— Uspokój się, Elżbieto, nie drżysz tak... Ach! jakaś ty blada!
Rzekł po cichu kilka słów do niej, jak również i do służącego, podniósł portyere i dał im znak, by wyszli.
Z dołu dochodził coraz głośniejszy hałas. Były to silne uderzenia, powtarzające się w jednokrotnych odstępach czasu. Beautrelet domyślał się:
— Ganimard stracił cierpliwość, wyłamuje drzwi.
Lupin najzupełniej spokojny, jakgdyby rzeczywiście nic nie słyszał, powrócił do swego opowiadania:
— Gdy wreszcie udało mi się odkryć Iglę, była ona bardzo nadwyręzona. Jak już pan wie, nikt nie znał tej tajemnicy przez cały wiek, od Ludwika XVI do naszych czasów. Tunel groził zawaleniem się. Schody zapadały się. Woda przeciekała do środka. Musiałem wszystkie oczyścić, wzmocnić, odnowić.
Beautrelet nie mógł powstrzymać się od zapytania:
— Czy była ona pusta, gdy pan tu przybył?
— Prawie. Królowie nie mogli tak jak ja założyć w Igle swych magazynów...
— Mogli jednak używać ich za schronisko.
— Tak, bez wątpienia, w czasie napadów, jak również i wojen domowych. Istotnym jednak jej przeznaczeniem było... jakby to powiedzieć? zastępowała ona królom Francji nasze kasy ogniotrwałe.
Uderzenia ponawiały się i stawały się coraz głośniejsze. Ganimard musiał już wyważyć pierwsze drzwi i zabierał się do drugich. Milczenie, potem

nowe uderzenia jeszcze bliższe. Były to już trzecie drzwi. Pozostawało jeszcze dwoje drzwi.
Przez jedno z okien Beautrelet ujrzał całą flotylę barek, opasujących Iglę, a dalej torpedowiec, podobny do wielkiej czarnej ryby.
— Co za hałas! — odezwał się Lupin — trudno mówić. Chodźmy wyżej. Może pan chce zwiedzić Iglę?
Weszli na wyższe piętro, przechodząc przez drzwi, które Lupin zamknął za sobą.
— Moja galeria obrazów — rzekł.
Ściany pokryte były płótnami, w których Beautrelet rozpoznał zaraz arcydzieła najpierwszych mistrzów. Była tu św. Dziewica Rafaela; Portret Lukrecji Andrzeja del Sarto; Salome Tycjana; Dziewica i aniołowie Botticello; Tintorety, Carpaccio, Rembrandt, Velasquez...
— Piękne kopie, potwierdził Beautrelet...
Lupin spojrzał na niego zdziwiony.
— Co? kopie! czyś pan zwaryował? kopie znajdujące się w Madrycie, mój drogi, we Florencji, Wenecji, Monachium, Amsterdamie.
— A to?
— Płótna oryginalne, zbierane cierpliwie we wszystkich muzeach europejskich, gdzie je pozostepowałem doskonałymi kopiami.
— Lecz prędzej czy później...
— Później czy później oszustwo wyjdzie na wierzch? Znajdą na każdym płótnie z tyłu mój podpis i będzie wiadomo wtedy, że to ja obdarzyłem swą ojczyznę oryginalnymi arcydziełami. Zresztą nie uczyniłem nic innego, jak tylko to samo. co i Napoleon we Włoszech... Popatrzno, Beautrelet, oto cztery Rubensy pana de Gesvres...

Uderzenia nie ustawały wewnątrz Igły.
— To już nie do zniesienia! — rzekł Lupin — Chodźmy jeszcze wyżej.
Nowe schody i nowe drzwi.
— Sala gobelinów, oznajmił Lupin.
Nie były one porozwieszane, lecz zwinięte, obwiązane, poznaczone i zmieszane z innymi pakami starożytnych materyi, które Lupin rozkładał, pokazując wspaniałe brokaty, cudowne aksamity, miękkie jedwabie w najrozmaitszych deseniach, przetykane złotem i srebrem...
Wstępowali jeszcze wyżej i Beautrelet ujrzał salę zegarową, bibliotekę z najcenniejszymi i najrzadszymi unikatami, salę koronkową, salę z drobiazgami z pałaców królewskich i magnackich.
Za każdym razem obszar nowej sali był mniejszy.
I za każdym razem odgłos uderzeń słabł. Ganimard błakał się.
— Ostatnia sala — rzekł Lupin — jest skarbcem.
Była ona zupełnie odmienna od poprzednich. Również okrągła, lecz bardzo wysoka, formy stożkowej, mieściła się w samym szczycie Igły.
Od strony ładu nie było ani jednej szczeliny. Lecz od morza, skąd nie mógł osiągnąć żaden cie kawy wzrok, znajdowały się dwa okna z szybami, przed które dochodziła cała masa światła. Podłoga wyłożona była rzadkiem drzewem. Przy ścianach znajdowały się witryny i wisiąco kilka obrazów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Bazar krajowy w Krakowie

Rynek główny
L. 20
(róg Brackiej)

POLECA

Kilimy, Serdaki futrzane ≡ Koce i derki na konie. ≡

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Telefon 331.

KRAKÓW, ulica św. Tomasza L. 4.

Telefon 331.

Kaloszki rosyjskie i amerykańskie.

Waleczki elastyczne, kit i gips do uszczelniania drzwi i okien od zimna.

ROGOŻKI KOKOSOWE, SZCZOTKOWE i ŻELAZNE.

OLIWIY do maszyn i samochodów krajowe, mineralne i kaukaskie.

Oliwa lecerska i rzepakowa.

LATARKI stajenne i ręczne.

Wyroby szczotkarskie. Szczotki do czyszczenia sukien. Szczotki do zamiatania. Szczotki i aparaty do froterowania. Szczotki i aparaty do czyszczenia dywanów.

SAPINOL do czyszczenia metali i przyborów i kuchennych.



SKI (NARTY)

Laski bambusowe do Nart. — Obręcze śniegowe.

Polecają najtaniej

Reim i Ska, Kraków

RYNEK 37.

Sanki (Rodle) sportowe

Sanki dla dzieci.

Sanki szwajcarskie z kier. i hamulcem

MYDŁA!

MYDŁA!



1 karton 3 sztuk za koron 1-80.

Perfumy, mydła i pudry

Krajowe, francuskie i angielskie.

SCHAMPOO-TAROOL do mycia głowy i przeciw łupieżowi.

„ABARID“ krem i płyn przeciw zmarszczkom.

Mydła kwiatowe o silnych zapachach 1 karton 6 sztuk za koron 1-—

Lalki

Zabawki, Konie na biegunach, Gry towarzyskie

poleca w wielkim wyborze

C. SZCZURKOWSKI 2

W KRAKOWIE, ULICA GRODZKA L.

Pierwszorzędna
Pracownia

SUKIEN MĘSKICH

Materyały i krój
angielski

Leona Grabowskiego

właściciel firmy:

Gabryel Grabowski

Wykończenie
artystyczne.

w Krakowie, ulica Szpitalna L. 36.

Telefon Nr. 561.

RESTAURACJA TEATRALNA

== E. KWIECIŃSKIEGO ==

w Krakowie, przy ul. Szpitalnej L. 19

Obiady

smaczne
na świeżym
maśle

z 3-ech dań po 1 Kor.

Zborny punkt dla przejezdnych.

Codziennie Koncert
orkiestry salonowej.